

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żybiński w Poznaniu.
Administrowa i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 3.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłatą kwartalną
wynosi w Poznaniu 3 tal. 45 agr. w monarchii pruskiej
3 tal. 1 agr. 3 fen. w Austrii 3 gułd. 41 cent. w Niemczech
3 tal. 12 agr. w Francji 18 fr. w Anglii 1 f. 3 sh.
w Szwecji 6 tal. 16 agr. w Danii 4 tal. 26 agr. w Włoszech
28 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii
16 fr. w Turcyi 25 fr. w Ameryce 6 dol.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedoekl, Schuhbrücke. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 3 Little Newport Street, Newport Market — Agencya do przyjmowania ogłoszeń na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

Z powodu świąt Wielkanocnych Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAŃ, 31 marca.

Jakkolwiek dotąd nie wiemy jeszcze, aby pomiędzy Austryją a Prusami przyszło do krwawego starcia o Szlezwig i Holsztyn tak prędko, jakby to wnioskować można z doniesień o przygotowaniach wojennych obu mocarstw, jednakże z obowiązku kronikarskiego zakonstatować nam dziś wypada, że horyzont polityczny z dnia na dzień bardziej się zachmurza a położenie co chwila staje się więcej napężonem. Wobec alarmujących sprawozdań ministerjalnej Nordd. Allg. Ztg. o zbrojeniu się Austrii i jej planach zaczepnego działania, można się było spodziewać, że i Prusy nie pozostaną nadal z założeniami reżyma. Jakoż w środę ukazał się w urzędowej Prov. Corre ssp. artykuł zapowiadający, iż rząd zmuszonym się widzi stosownie przedsięwzięć środki, aby na wszelki wypadek być przygotowanym. Wczorajszą B. B. Ztg. twierdziła wprawdzie, że wspomniany artykuł z rozkazu wyższego w ostatniej chwili jeszcze cofnąć miało, przeciwnie jednakże ukazał on się w całości, a dniem później tj. w czwartek wieczorem, jak nam zaręczają, nadeszły już do Poznania rozkazy, aby dziesiąta (głogowska) dywizja natychmiast postawić na stopie wojennej. Jednocześnie miały otrzymać ten sam rozkaz VI (szląski) i IV (saski) korpusy armii. Tak więc pół korpusu V (poznańskiego) niebawem zapewne wyruszy nad granicę austriacką, z Poznania zaś już w poniedziałek mają tam wymaszerować dwie polne baterie artylerii. Słyszemy także, że twierdzą szląskie położone nad granicą austriacką, jako to Kłodzko (Glatz), Nissai Koźle, również Wittenberg w prowincyi saskiej, uzbrajają sypienizę po wojennemu, w drugiej zaś linii przygotowują Magdeburg, Szpandawę i Głogowę. Wobec powyższych faktów mylną kalkulację okazuje się wiadomość Koloński Gazyety, którą zakończył wczorajszy artykuł wstępny, iż „wszelkie doniesienia o mobilizacyi niektórych oddziałów armii pruskiej chwilowo są przedwczesne.“ Równocześnie przekonujemy się z korespondencyi naszych z Krakowa i Lwowa, że pochód pułków austriackich ze wschodu na zachód i zbrojenie w armi krakowskich bynajmniej nie ustaje. I tak 27 bm. wyruszyły znowu ze Lwowa dwie baterie dział i oddział piechoty z pułku arcyksięcia Ferdynanda ku Krakowu, a jak nam donosi korespondent lwowski, fortyfikują Austriacy punkta nadgraniczne mianowicie w okolicach Szczakowoy, Oświecimia i Lgoty. Na przypadek kroków zaczepnych ze strony Prus, wydano już nawet rozkazy zapieczowane dowódcom wojsk, jak twierdzi korespondent wiedeński do Köln. Ztg., które mają być w chwili wkrócenia Prusaków w granice cesarstwa otworzone i dalsze działania do nich zastósowane. Tak z obu stron przygotowują się do walki nie tylko na lądzie ale i na morzu, jak ostatnie świadczą telegramy, zrzucając odpowiedzialność za nią na karb przeciwnika. Austrija loskarza w obec mocarstw europejskich Prusy, iż polityką swą zaborczą narażając pokój powszechny na szwank, Prusy zaś odwołują się do mniejszych państw niemieckich, oświadczając, że Austrija pogwałciła układ gastejski i zapytując, czy i o ile w razie wojny liczyć mogą na ich poparcie. Jednocześnie nie ufając zbytnio tym drobnym sprzymierzeńcom,

ścienia gabinet berliński wzięły przyjaźni z rządem włoskim, którego dwóch pełnomocników jenerałowie Gavone i Savoironx bawią obecnie w Berlinie, — z drugiej strony podaje Francya przyjazną dłoń zagrożonej Austrii i ułatwia jej pożyczkę w Paryżu. Średnie wreszcie i mniejsze państwa niemieckie, o ile sądzić można z telegramów dziś otrzymanych, usiłują zapobiedz krwawemu starciu pierwszorzędnym członkom Rzeszy, przez postawienie u Rady Związkowej wniosku opartego na 11 artykułach ustawy związkowej. Zaprawdę naiwna to myśl, aby podobny wniosek, lub groźba pana v. d. Iordten, iż tego członka Rzeszy, który pierwszy wystąpi do walki, uważać będzie za pogwałciacza ustawy związkowej, mogły powstrzymać rządy Prus i Austrii od kroków, jakie uznają za stosowne.

Takim jest obraz chwilowej sytuacji w kwestyi księstw naddunajskich. Co do sprawy rumuńskiej, pokryta ona dotąd w dziennikarstwie mgłą tajemniczą. Widocznie nie spieszą się zgromadzeni w Paryżu dyplomaci z jej załatwieniem, jakby oczekując, zanim ważniejsze wypadki europejskie nie zaniósą przed ich trybunał innych jeszcze, bodaj zawikławszych kwestyi do rozstrzygnięcia, i nazwy „konferencyi“ w donioślejszą „kongresu“ tem samem nie zamienia. — To też o przebiegu ostatniego posiedzenia nie prawie dotąd nie wiadomo. Natomiast otrzymujemy z Arzyża z źródła wiarogodnego doniesienie, którego rzucna nieco światła na położenie sprawy rumuńskiej. Korespondent pisze:

„W obec kwestyi księstw naddunajskich dwa najpotężniejsze mocarstwa, Francya i Rosya postawiły się wprost przeciwnie. Naprzód teoretycznie i zasadniczo Francya oświadczyła się za unię księstw, również jak za postanowieniem dynastyi dziedzicznej, w Constitutionelu, w artykule Paulin Limayrac'a, Rosya za stanowczym zaś tychże księstw rozdzielaniem w Inwalidzie i w Moskowskiej Wiedomościach, w artykule Karkowa. Praktycznie zaś w posiedzeniach sanyche konferencyi Francya poprzestała dotąd na postawieniu zasady nie projektując żadnej bliższej kombinacyi dla jej urzeczywistnienia; Rosya zaś nie przygotowana dostatecznie do zbrojnego dzisiaj poparcia swych żądań, domagała się i domaga usankcjonowania przez konferecyę jakiegoś provisorium, z tymczasowym kajałkanem u władzy i na tę godność proponuje ks. Stirbeja. Rola Austrii i Prus była przy tem wszystkim żywo dramatyczna. Austrija oświadczyła się za unię, projektując przeciwko żądaniom Rosyi kandydaturę p. Bibesco, a Prusy pytały się naiwnie, czy nie najlepszym byłby wybór ks. Anadeusza Sabaudzkiego? które to zapytanie miało bardzo rozgniewać księcia Metternicha.

Koncesya kolei żelaznej dana przez rząd ks. Kuzy w księstwach naddunajskich bankierowi hiszpańskiemu Salamancie, została stanowczo cofnięta. Również miał cofnąć rząd tymczasowy ową sławną rumuńską banku, daną przez Kuze Pereiron. Pereirowie jednak patrząc w tem przedsięwzięciu finansowem wielką dla siebie korzyść, ofiarowali temuż rządowi pożyczkę 30 milionów fr., z warunkiem że koncesya utrzymana zostanie.“

Do powyższych wiadomości, dodac nam jeszcze należy, że rząd tymczasowy w Bukareszcie na okólnik reprezentantów zagranicznych, polecających mu jak najogłośniejsze zachowanie się w czasie trwania konferencyi w Paryżu, odpowiedział, iż przyjęty ważnością swęj misyi starać się będzie usilnie o utrzymanie w kraju spokoju i niezakłócenie obrad konferencyi. Następnie rozwiązał

z rząd izby, jako wybrane pod wpływem księcia Kuzy i nowe rozpisal wybory.

W Paryżu na giełdzie wywołały ostatnie doniesienia z Berlina i Wiednia wielki pojędch. Monitor wyraża się w swym przeglądzie nader ostrożnie o bieżących kwestiach, choć nie tai, że sytuacja jest krytyczna. Natomiast inne dzienniki zajmują się głównie wyborami do ciała prawodawczego, które niebawem odbędą się w departamencie Niższego Renu. Po bliższe szczegóły w tej mierze odsyłamy czytelników do korespondencyi paryskiej — Artykuł p. Henryka Martin w Siacle, podany przez nas wczoraj w przekładzie, wielkie w kołach paryskich uczynił wrażenie.

Z Włoch donoszą, że książę Napoleon udał się do Neapolu, dokąd na dniu 9 bm. przybędzie król włoski Zadzowi temu przypisują powszechnie cele polityczne. — List korespondenta naszego z Rzymu o ciekawe zawiera szczegóły o kradzieży ważnych dokumentów z gabinetu Ojca ś. i maluje dosadnie obecne położenie rzeczy w Stolicy Apostolskiej.

Wiadomości otrzymane przez nas z rozmaitych stron kraju brzmią nieopornie źle. Korespondent nasz warszawski, i którego list do przyszłego odkładamy numeru, donosi, iż spór pomiędzy hr. Bergiem i Czerkaskim o księstwa Szczygielskiego wszczęty, dotąd jeszcze nie jest załatwiony, a rozstrzygnięciu staranie unika wszelkiego spotkania z namiestnikiem i dla tego na trzech ostatnich posiedzeniach rady administracyi jej wcale nie był obecnym. Książę też po Warszawie wieść o zastąpieniu Berga w namiestnictwie przez W. ks. Konstantego, a w dowództwie nad wojskami warszawskiego okręgu przez jenerała Lüdersa, b. namiestnika w Królestwie Polskiem. Korespondent przeciwnie przywiązuje do wieści tych żadnej wiary — List z Wołynia ma uje okropność położenia naszych rodaków w ziemiach zabranych, których ucisk, a czyna już nawet popychać do kroków rozpacznych. Miejmy jednakże nadzieję, że najroszcze przesładowania szczerpają tylko garstkę zdoła zachwiać w poczuciu narodowych obowiązków i godności.

Nasze dziennikarskie zadanie.

Po raz pierwszy w dniu dzisiejszym witamy publiczność naszą w tej nowej szacie, która przeciwie nie jest i nie ma być bynajmniej symptomem zmiany treści i stanowiska naszego pisma. Związkowy jego format nie jest dalej jakąś chępliwą zachcianką, lecz z jednej strony konieczną potrzebą, naturalnym wynikiem obfitszej odtąd jego treści; z drugiej, niechaj będzie, daj Boże, symboliczną, zewnętrzną oznaką poczucia się żywotności elementu naszego na tych tu właśnie jego kresach. Pismo nasze, dzięki postanowieniu rządu austriackiego, staje się odtąd przystępnem i Galicyi, pobratymczej prowincyi, z którą wymiana uczuć, rad i skazówek, wreszcie obustronnych doświadczeń, jednym z pierwszych naszych będzie obowiązków. Ze zadanie podobne wśród obecnych okoliczności, wśród obecnych warunków istnienia, wśród zre-

szta, co najważniejsza, obowiązujących nas praw i przepisów, nie jest zbyt łatwem, przynna każdy. Ufamy jednakże do tyła w dobrą wolę i wiarę naszej społeczności, iż pojmując owe trudy naszego położenia, uzna, że aby odpowiedzieć należycie stanowisku naszemu dziennikarskiemu, usiłujemy uczynić wszystko, co dlań wśród danych okoliczności czynić można. Staowisko to będąc ciężkiem i trudnem, jest może dla tego właśnie em ważniejszym i tém bardziej nas obowiązującym. — Zadanie dziennikarstwa sumiennego, pojmującego jasno swe obowiązki a pragnącego działać dla powszechności krajowej, nabiera u nas w obecnej zwłaszcza chwili, wagi tysiackrotnie donioślejszej, aniżeli we wszystkich innych krajach i narodach. Ołbrzymia katastrofa, jaka dotknęła Polskę przed dwoma laty, a której następstwa nie przestają dotąd się nad nią srożyć, nie była niestety tylko klęską fizyczną i materialną. Liczni męczennicy szubienic, rozstrzeliwani, pola bitwy; sta tysięcy wskazańców sybirskich czy kaukaskich; skonfiskowane majątki, zabrane klasztory, zabrowany majątek kościoła, — wszystko to jeszcze nie najdotkliwszą stratą narodu polskiego w skutek ostatniego powstania. Straty tego rodzaju, byle się tylko na nich rzeczywiście kończyło, naprawia zwykłe czas i powetują przyszłe generacye. Natomiast, co uważamy za cięższą daleko klęskę owego ruchu, to zachwianie się po raz pierwszy myśli i opinii polskiej, sztantaru skrwawionego i poszarpanego, ale widocznego przecież, około którego rozbitki wszystkich dawniejszych a niefortunnnych wstrząszeń doliczały się nieprzetrzebione bitwy, wygnaniem lub niewolą kompletu, a około którego gromadzili się rychło nowi walecznicy. Prawda ta, jeżeli kiedykolwiek widoczna, to z pewnością po roku 1831. Nie zbywało zapewne i wtedy na materialnych szkodach i klęskach, na egzekucjach, na tłumom wywożeniu skompromitowanych politycznych osób, na konfiskacyach majątków, na przesładowaniu kościoła katolickiego, na usłowaniach russyfikacyjnych. Czemuż jednakże zawdzięczyć, że wszystkie te wysiłki wrogich żywiołów okazały się bezpłodnymi i że po trzydziestu latach najroszczonego ucisku, społeczność polska znalazła się tą samą, jaką była przedtem? Otóż jedynie temu, że z katastrofy roku 1831, jak Eneaszy ojczyste penaty z pożaru Troi, polskość ocalała m y s l swoją, swój moralny i polityczny sztantar. W epoce Mikołajowego panowania unosila się, istnie jak duch boży nad ziemią we fазie genezyjnego chaosu, myśl polska nad padolem płaczu polskiego, śpiewając narodowi urocz brzmącym chórem polskich wiesz-

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XXXIV.
Drogi Pafusiu!
Rzucił się na poezya pan Paweł Rhode, nasz księgarz lipski; zganić mu tego nie można, wybrał sobie bowiem dziać nie najgorszy, uważając rzecz za absolutnie stanowiska, jak to mówi mój przyjaciel heglista. Ale nieścisły owem absolutnym stanowiskiem nie daleko zajęcia światwie, gdzie się bez przestanku o wględy ba, a poezya tak w księgarzach, jako i w żywych, tak na kredytcie straciła. Były to, pamiętam, od dwudziestoego ósmego do czterdziestego się za poezya ubiegano, przynajmniej za drukiem każdy nowy plód poetyczny, który się bądź bądź w emigracyi pojawil, witała młodzież i pieć zapałem i radością, a księgarze na kwiatach Paroplich kastalskich nie że wychodził. Obecnie mienilo się usposobienie; ótarze filozofii i poezyi samotnione mechem od dawna porosły, a my codziennie mody nasze zwracamy do imnego bóstwa, wołając wraz z naszym młodym wielkopolskim poetą:
„Arytmetyko, bogów wyznalczu!
Coś zarnała świąt żyty twojemu,
I uczysz ludzi złotu robić z piasku!...“
Między młodzieżą, tak posuwiłsi jako i sęsaci, każdy, zaniast
„Błądzić w krainie ślady i omamień,
Przedź i łatwiej dochodzi do celu, jeśli po prostu
„rachuje i liczy,
He mu wleście chłopczyzna skrzydlaty,
Za jedną strzałą dorocznę intraty,“
a gdy uirzysz przypadkiem, że...
„białą rączkę trzyma
I skłutek zakłóć w Jej źrenicy śledzi —
I wzdycha...“
nie leżaj się, Pafusiu, żebyś śnać nie utonął w regionach sentymentu i poezyi, gdyż równocześnie:
„sowieci oczyma
Rzecz spojrzeńs namiętne i czule —
Nie wkochanęć lica — lecz — w szkatule!“
Co się zaś tyczy, nastroju poetycznego znacznej części pći pięknej, to i ja odpowiedzieć mogę z poezją, że:
„Szczęśliwie wiodłaś anioły,
Liwające bęgi i zastawiane listy...“
A z resztą:
„Czegoż się ówicie? Duch każdej epoki
Ma swe wyznaczone i swoje proroki!“
Do owych proroków, między nami jako poeci nie należą, z tój już wnosić możez okoliczności, że, o ile mnie fama nie myli, Oratorium Bohdana Zaleskiego, od czasu jego pojawienia, ledwo wladziencia egzemplarzy z grzędek księgarskich wyleciało na świat. Poezje Bohdana Zaleskiego, przez miesiąc cały, na całą Polskę

dwadzieścia egzemplarzy! — temu z pewnością potomkowie nie zechcą dać wiary, przypuściwszy, że potomków mieć będziemy. Ale wrómy się do pana Pawła Rhodogo, boby nam wziął za złe, żeśmy go tak krótko zbyli. Otóż przysłał nam z Lipska naraz aż trzy książeczki pełne wierszy, pięknie drukowanych od początku do końca, nie tylko to, lecz mających także wartość rzeczyswą. Wszystkie trzy poetyczno-politycznej treści, zostały wywołane wspomnieniem dopiero co ubiegłej przeszłości. Polka w 1863 roku jest to poetyczna historia ostatniego powstania w obrazach, balladach, elegiach, dumkach i piosenkach, odznaczających się wogóle młodzieńczym zapałem i gorącą miłością sprawy ojczystęj. Nie wszystkie poezye tego pięknego zbioru, mają też same zalety; są między niemi i takie, które nie wnoszą się ponad poziom zwyczajnych modemu wiekowi rymotwórczych grzechów, jest ich jednak mało, większa część należy do tak nazwanych „nie złych wierszy.“ a niektóre, jako prawdziwie piękne, śmiem polecić do szczególnego uwzględnienia młodzieży naszej i łaskawym paniom. Warto ich się nauczyć na pamięć, stokroć bardziej warto niżeli chansonetów francuskich, których treść w ogóle tak nędzna. Proskrypcya, Kampinosy, Obóz w Ojcowie, Polska, Pożegnanie sieroty, Wyprawa Lapifskiego, Jesień i kilka innych jeszcze, mają cechę znakomitego talentu i są płodem prawdziwego natchnienia. Czasami wydobywa młody poeta z lutni swojej dźwięki, do których mogłby się przyznać Irydion lub Jeremi, jak np. ten epilog wiersza o Proskrypcyi:
„O lutniu polska! w twe żelazne struny
Nie grały wichry, nie grzmiały pioruny?
Czemuż na głuche z głebi domów jęki
Rwa się twe struny pod drganiem mej ręki?
O lutniu polska, ty arto żaloby,
Coś już pokoleń opakala groby,
Co krewią rdzawiona i w rozdźwięku cała
Wszystkies już skale boleści przeczęła,
Aż skrzydłem orłów i lotem sokolów
Wzbiłas się znowu jak feniks z popiołów:
Czemuż drzącem przebrzmiewasz znow tony,
I nie śmiesz podnieść tój strasznej zasłony,
Za którą dzikie i srogie pozczary
Spełniają gwałty bez nazwy i kary?
O lutniu moja, ty drząca przebrzmiewasz,
Bo zgroz tój nocy nigdy nie wypiewasz!“
Czasami znow znajdziesz w nim rytmy i harmonie, którychby mu Lenartowicz pozazdrościł, jak w owęj dumce o Jesieni:
„Szumi wiatr po lesie,
U-erza w konary,
Rwie liście i miesie
P-iez pole i jary;
Na spłowiאלęj ścierni
Rankiem szron się bieli;
Synaczkowie wierni
Na zimnej pościeli...“
„W zimie bój zaczęto,
Przetrawiał wiosne lato,
Złote zboże zżęto,
Stanał bróg przed chatą.
Później sze świtanie
Zaskoczy i zima,
Na wolności łanie
Żniwa dotąd niema!“

Nie chcę ci już więcej przytaczać, Pafusiu, bo bymnie pan Rhode mógł skarżyć o przedruk, a Wojujs w świątyni Themidy ferait triste figure; ale ci jeszcze powiem, że śpiewak Polski z roku 1863 zasłużyłby już na uznanie i wdzięczność naszą, choćby tylko te osiem wierszyków był napisał:
„Bądźmy tą cicha pracowitą pszczoła,
Co ul napelnia, choć znosi powoli;
Burzon niezłekte przeciwstawia czoło,
I pierś staloną w wiekowej niedoli:
A Ten, co naszym proajcom i dzidom
Dzień wielkich w lasce pozwolił dokonać,
On nas na pastwę nie wyda sąsiadom,
W żywota pełni nie każe nam konać!“
Druga książeczka, wydana świezo przez pana Rhodogo, zawiera dwa poematy liryczne Tytan i Arion z Koryntu, oraz kilka drobnych wierszy, napisanych przez Alkara. Kto jest ów pan Alkar, tego ci, Pafusiu, nie powiem dla prostej przyczyny, jak mówią Sasi, — bo sam niewiem. W Tytanie widzimy apoteozę owych przywódców ostatniego powstania, którzy poświęcenie swoje dla sprawy ojczystęj i wolności narodu życiem przypłacili, rozstrzelani lub powieszani „za wyrokiem“ Murawjewów, Bergów i Bezaków. Jest dużo pięknych myśli, wyrażeń i opiów w tym ponurym i rozpaczliwym poemacie, który się zaczyna od spowiedzi więźnia i ostatniej jego rozmowy z mnichem, niosącym mu pocieche religii, a kończy śmiercią dwojga kochanków. Albowiem narzeczona pojmanego młodzieńca, namówiwszy mnicha i przywdziwszy jego habit, towarzyszy więźniowi na miejsce stracenia i ginie z nim razem, kulą przeszyta. Rzecz to w obecnych stosunkach nieprawdopodobna, ale poetom nie jedno się wybacza, jeśli uczucia ich wznieśli, dążność szlachetna i forma odpowiednia, czego panu Alkarowi często odmówić nie można. Talent jego poetyczny poznasz Pafusiu zaraz z tych kilku wierszy, zaczynających pieśń trzecią:
„Noc jasna. Księżyc w lazurach topieli
Rzucz srebrzyste na pola promienie,
Fale jeziora na warkocze dzieli
I złotą łuską pokrywa strumienie.
Milionem iskier czasem wkoło strzeli
I dąży dumnie w błękitów przestrzenie,
Jak wóz powitrzny o srebrnych rumakach,
Wiedziony zwolna po szafiru szlakach.“
Obok tego rodzaju pięknych ustępów, znajdziesz jednak niejedną mglisty i niejasny, lub napsuszony, w którym się poeta widocznie wysila nad swoją możność, znajdując także miejsca mdle i słabe, gdzie więcej wyrazów niż myśli, i niejedną nietrafną prześrobnia. Drugi poemat mianowicie zrobił na mnie to wrażenie, że poeta słabiej uderzył, niż się zamierzył. Arion z Koryntu nie jest tam, jak byś może sądził, owym znanym z tradycyi greckiej Arionem, o którym nieraz w szkole deklamowałes piękną balladę Szlegla, lecz całkiem inny, nieznan-

mi dotąd Arion, który wystąpiłszy na igrzyskach istmickich wśród weselących się pod jarzmem rzymskich Greków, zobojętniałych już i spłodzonych rozpala i rozjątrza patriotyczną pieśnią swoją tak dalece, iż chwyćwszy za broń rzucają się na Rzymian, gromią ich i rozpedzają, ale harfiarz ginie we walce, okupując krwią swoją chwilową swobodę ojczyzny. W całym zbioru pana Alkara najpiękniejszą jednak poetyczną perelką jest ów śliczny wiersz: Garsć ziemi:
„On rzucił ojów zagrody,
By w świat wyruszył nieznany
I między obce narody
Ponieść niewoli kajdany.
Rzucił tłum bratniej drużyny
I kłasy laki kwiecistej,
Wziął tylko klejnot jedyny
Garsć czarnęj ziemi ojczystęj.“
„I płakał łzami tęsknoty,
Rzucił pole rodzinne,
I matki tkliwe pieszczoły,
Zabawy dziecka niewinne.
Wszystko, co w ziemi miał bratniej
Znikło w przeszłości ciernistej,
Wziął tylko klejnot ostatni,
Garsć czarnęj ziemi ojczystęj.“
Chciałbym ci go cały wypisać, bo na to zasługuje, lecz boję się, żebyś mnie nie nazwał graeculusem, czyli gawronem z wypisem Gedykięgo, który się w cudze piórka ustroił, zwłaszcza, że już piórek takowych dosyć sobie dzisiaj nawykalem; zresztą przekonany jestem, Pafnuku, znając tak patriotycznie jako i literackie poczucie twoje, że niebawem postarasz się sam o poezye owe, na które uwagę twoją zwróciłem. Pozwoliłem sobie wczoraj także polecić je w stosownym liście mej łaskawej protektorce, pani Klementynie i jej córeczce panie Mimi i odważam się wypowiadzieć tutaj nadzieję, że pierwsza na pół godzinki przynajmniej przestanie strzedz, ciosać, pilnować i gładzić swoje różowe pazurki, co jest jak wiesz jej ulubionem i arcypożytecznem zatrudnieniem, aby z tego czasu zrobić poświęcenie dla poezyi ojczystęj, — druga zaś dokomponuje mi jaką piękną melodyą do wiersza Garsć ziemi. Jak tylekroć mówięm i jak powtarzać nieprzestane, choćbym i ciebie miał znudzić serdecznie i tyle innych czytelników, szukających pod twoim adresem tylko zabawki moim kosztem dla siebie, zniechęcić i rozgniewać, sądzę i uważam za powinność osób wykształcenijszych, mogących bez szwanku kilka-naście, lub kilkadziesiąt, a nawet kilkaset złotych poświęcić corocznie na książki, iżby kupowały dzieła naszych poetów, literatów i uczonych. Jakże na miłość Boską nowsze pokolenie literatów i poetów wykształcić się zdoła, jakże rzetelnie nawet i prawdziwie talenta wyrobić się i wydobyc potrafią, jeśli u publiczności znajdują tylko lekceważenie i obojętność, jeśli młodzież wszystkie swoje zapęły poświęci gastronomii, wekslografii i kartologii, a piękne nasze panie wszystkie swoje sentymenta utopią w kunszcie krawieckim i obrachunkach małżeńskich! Ze pod tym względem literatura nasza na różach nie spoczyna, zapewne nie sekrét; nietylko do pisania nigdzie najmniejszej nie ma zachęty, ale nadto, jeśli, niemogąc się oprzeć demonom produkcyjnym, wydasz na

pani Wanda A. zajęła się urządzeniem tego amatorskiego teatru, zrazu za całkiem niemożliwy uważano. Z ilu trudnościami bić się przyszło, ile razy rzecz już ułożona zdawała się w skutek różnych drobnych przyczyn, zabiegów, niechęci, nieporozumień, zupełnie rozbiła, powtarzać nie będziemy, choć ciekawe nader, powieści doszły tu uszu naszych od miejscowych. Po wielu a wielu najdłuższych perypejach tego dramatu amatorskiego teatru, po przemianach różnych, udało się pani Alb. teatr doprowadzić do skutku i zasiłek tym sposobem (coś podobno nad 200 tal.) zyskać dla ubogich. Kto kiedykolwiek zajmował się czemś podobnym, ten wie, jak rzecz jest nie łatwa dobrą osobą, zgodzić się na wybór sztuki, wszystkim miłośnikom własnym i cudzym zadosyć uczynić, zadolnić matki, siostry, mężów, kuzynów, przyjaciół itd. itd. Z pomocą hr. Zenowicza, wielce utalentowanego amatora-artysty, który się podjął zarządzenia przedstawieniem, z pomocą nadzwyczajnie niezmiernie wytrwałości i gorliwości własnej, pani Alb. dokonała naostatku tego istotnie prawie niemożliwego dzieła, szczęśliwie, świetnie, z zadowoleniem wszystkich i powdzeniem, na jakie Dreźnie mogło materialnie dostarczyć.

W ten sposób na ten raz dwieście talarów wpłynęło na zapomogę biednych i nieszczęśliwych nie z naszych wycieczek, kieszni, ale z dobrowolnie i ochoczej ofiary cudzoziemców.

Odegrano trzy francuskie sztuki w drugim teatrze miejskim, najętym na ten cel, nie jeden raz, ale dwa razy na powszechnie żądanie. Oba przedstawienia były pełne. Na drugim nawet racyli znajdować się książkę następcy tronu królewicz Albrecht z żoną. Za pierwszą i drugą razą dyplomacja, cudzoziemcy, wyższy świat stolicy tłumnie się zgromadził.

Talent p. Zenowicza już w Dreźnie znany z przeszłorocznego przedstawienia w Saskim hotelu, najwięcej podobał; jest on niezaprzeczony, giętkim, rozmaitym i przechodzi zwykłą granicę amatorskich zdolności. Pan Zenowicz gra, jak rutynowany iwytrawny artysta. Pierwsze przedstawienie składało się (20 marca) z małej komedji L'avo cat du Diable p. Marc-Michel i Choler, w której rolę miss Harriet przelicznie odegrała młodzianka panna K. z zastanawiającą na pierwszy występ śmiałością, swobodą i naturalnością, która wszystkich uznania znalazła. Sira Turolome grał p. Zenowicz, słuchającego p. A. Całość poszła wyborze. Le Génie pauvre, rzecz z Chattertona Alfreda de Vigny przerobiona, monodram, dowiódł, że p. Zenowicz w tragicznych rolach celować może, ale układ nie był dosyć szczęśliwy. Na ostatku odegrano le Sourd ou l'auberge pleine, w której znowu główna rola była niezmodernowanego p. Z. Na drugim przedstawieniu, które danem było z powodu, że pierwsze wszystkich widzów pomieścić nie mogło, zmieniono tylko Chattertona na monodram inny we wsłój treści Ue dame qui ne vient pas, ajedną rolę powierzono z wielkim powodzeniem nowej amatorce, która się łaskawie grać ją ofiarowała i w ciągu jednego dnia wyuczyła, z powodu, że grająca ją w pierwszej repetycji osoba już sama dobrowolnie wyrzekła się udziału w powtórnym przedstawieniu. Na tym przedstawieniu znajdował się następca tronu z żoną i o ile sądzić można z oznak powierzochnych, dobrze się zabawił.

Wszystko się powiodło jak najlepiej, a jeśli ostateczny rezultat może nie odpowiedział nadziejom, przypisać to należy znacznym bardzo kosztom przedstawienia w najętym teatrze, który wynagrodzenia znacznego wymagał; tak że koszt ta połowę dochodu zabrali. Zawsze ofiara ta nadzwyczajnie wytrwałości i poświęcenie się osób, które jej dokonywały, na najwyższą zasługuje wdzięczność. Nie każdy uwierzy gdy powiemy, choć tak jest w istocie, że trzeba ją było kupić zdrowiem, spokojem, zabiegami, kłopotem, o jakich tylko ci, co się dotknęli podobnego przedsięwzięcia, mają wyobrażenie. Obcy tutaj miarę zrzęcną z dobiegających mnie pogłosek ocenić te ofiary, bo była ofiara prawdziwa, ale była razem wielkim zwycięstwem odniesionem nad przeszokół tysiącem.

Paryz, 29 marca.

Opozycja korzystając, jak wiadomo, z każdej sposobności, by występować do walki, niezadumieo popórbuje sił swoich na elekcyjnym polu w departamencie Niższego Senatu. Okolniczości towarzyszące wyborowi na deputowanego dodawałyby wielkiej wagi zwycięztwu.

P. Sabatier, jeden z najznakomitszych właścicieli przemysłowców, w okolicach Strasburga przyrzekł był, że domagać się będzie szerszej swobod od rządu, a jednak w ciele prawodawczym głosił za ministeryalną większość. By uwolnić się od zarzutów niekonsekwentności co więcej zmienił, a podał się przed paru tygodniami do dimisyi, oddając postępowanie swe pod sąd wyborców. Opozycja wybrała z swęj strony na kandydata pana E. Laboulaye, członka instytutu, profesora w Collège de France, autora wielu dzieł politycznych, wielbiela konstytucji Stanów Zjednoczonych, nieprzyjaciela separacyi południa, a co więcej w młodości robotnika i tępamem miłego klasie robotniczej. Spór będzie tęp zamętszym, że Alzacja jest demokratycznie usposobioną, a w całym będzie jako decyzya opinii publicznej, która ostatnimi czasy toczyły się w ciele Senatu. To tęp organa liberalne i rządowe powołując boju ostatnie rezerwy i nie szczędzą się w polem. Pays gwałtowniejszy od innych, dał liberalizmowi „opposition honnête;“ Olivier odpowiadał mi Taya i słowami Trzeasza, a patientia servitū, jak gdyby proch w powietrzu, a w dziennik bez talentów ludzi się jednak pewne życie.

Rozmawiając niedawno po polsku, w posród ulicy, w sąsiedztwie byłem przez żołnierza w mundurze legii zagranicy. Polak ten z wszystkich stron i landweyrysta bił u siebie przeciw Moskalom w Polsce, a wróciwszy do Królestwa, który zastraszony go niezadowolone do Prus wydzianem, a nie woli do zaciągnięcia się na dwa lata do Meksyku. W biedak ten nie może się napowiadac agdy, trudów których doświadczył, stracił, na które od ognia i od chorób leciała była wystawiona. Sądzę, że półgodzinna z nim rozmowa była ostręczyłaby najchciwszych sławy i laurów ochotników.

Ostatnie wiadomości z tamtych stron brzmią nie najbłogosłownie dla improwizowanego cesarstwa. Nowe bandy umio największej uciążliwej z Amerykanów złożone, pojawiły się w Sonorze pod dowództwem Pesquiera, a rozpuszczone ferdymeralne pułki, coraz liczniejszego dostarczają kontyngensu republikanom. Pan Langlais delegowany do uporządkowania finansów meksykańskich umarł, a śmierć jego przyczyniła jeszcze do upadku kredytu Maksymiliana na placu pańskim. Raporta p. Saillard o umowie co do ewakuacyi w Ameryce, a w Ameryce mają nadzieję dopiero w środku przyszłego miesiąca. Komitet kongresu do spraw zagranicznych w Waszyngtonie zgodził się na poręczenie przez rząd Stanów Zjednoczonych pożyczki dla Juareza w ilości dziesięciu milionów funt. Prezydent niezadowolnie wniosek odrzucił, co świadczy o wyraźnie o usposobieniu nieprzyjawnym do zjednoczonych względem młodego cesarza. Z drugiej znowu strony propozycya domagająca się odmowy podobnych gwarancji dla pożyczek Meksykanów i Fenia-

now, została przez izbę deputowanych w Waszyngtonie odrzucona.

Dzienniki wspominają o rozmowie cesarza Napoleona z pp. Cowley i Budberg o zajęciu austriacko-pruskiem. P. Cowley nie utracił jeszcze nadziei zgody. Cesarz a za nim Budberg nie widzieli żadnego sposobu wyjścia bez wojny. Bursa tutejsza spada co dzień pod wrażeniem zbrojenia się Prus, Austrii, Włoch, Francji i brzymskich wojenno głośów dzienników moskiewskich, podanych in extenso w Debatach.

Rzym, 24 marca.

X. P. Nadzwyczajne misye, nakazane przez Ojca świętego dla prześlągania Boga i nawrócenia niepoprawnych Rzymian w przeddzień konwencyi, mają się tu końcowi. Od piątej godziny rano biją w dzwony po niezliczonych rzymskich kościołach, kazania następują po kazaniach, gdyż miewamy ich po pięć dziennie; procesy przeciagają długim sznurem przez rozliczne dzielnice miasta, śpiewając litanie i pokutne psalmy. Zakonnicy przeróżnych zakonów, czując kasacyj zawieszoną jak miecz nad sobą, modlą się gorąco; bractwa różnokolorowe, szczerle zakapturzone, z otworem tylko w pokutnym worze, wystrzyżonym na oczy, z zapaloną gromnicą w rękę, sutnią się malowniczo, przypominając średnie wieki. Nawet jezuitę, którzy jako żywo nie pokazywali się na ulicach, idą sznurem ze spuszczeniemy oczyma i prawą dłonią na piersiach tak zupełnie. Jak ich widzimy na obrazach błogosławionych Towarzystwa. Nie tylko po kościołach, ale na placach, na rynkach nawet wznoszą się improwizowane kazalnice. Tu i owdzie stoją przy nich żandarmi papiescy, bo się kazno-dziejce lekają liberalnych psot i rewolucyjnych figlów tajnego komitetu i jego agentów, zwłaszcza gdy im przychodzi niustannie i niezmodernowane grómić piekielną ową potęgę, którą południowa ich fantazyja uosabia jak lud nasz morowe powietrze — rewolucyj! Ktokolwiek wstępuje do należonych kościołów, widzi i słyszy tam mowców ruszających się na ambonie z żywością, aby się u nas zdawało może gorsząca, rzucających ciągłą klatwę na tę straszliwą rewolucyja i uderzających niekiedy w niespodziane wykrzykniki, akty strzeliste, które lud z nimi jednogłośnie i krzykliwe powtarza. Jestto obraz całkiem południowy. Kto życzy sobie urzędzić Rzym w odwiecznej jego, nieodświeżonej jeszcze postaci, powinien się spieszyć, bo wkrótce może nie znajdzie już mnóstwa oryginalnych rysów, z ja-ich się składa starożytecka jego fizyonomia. Czy te misye tak duchownie użyteczne i zbawienne, lecz tak politycznie nieznośne, zdołają zmienić uczucia Rzymian, ulegających wszechwładnemu podagowi wielkiej włoskiej ojczyzny, i odwrócić bieg fatalnych czyli też opatrnych wypadków? Co uczyni Ojciec święty wobec groźnych ewentualności, trudno od dziś dnia przesądzać. Ufajmy przeciw Jego natchnieniu i mądrości. Przygotowania do kanonizacyi bł. Józafata Kuncewicza i do obchodu osmnastowiekowej piątki męczeństwa świętego Piotra, który się odbędzie 29 czerwca 1867, kazaliby wnioskować, iż Papież zamierza bądź co bądź pozostać u apostołskich progów. Władzin wieści o jego nieuniknionym wyjeździe krązą coraz gęściej, coraz zasadniej. Część liberalna świętego kolegium potępiła surowo zamiar papieskiego wyjazdu; ale reakcya gorąco go pragnie. Monsignor Mérode i jego stronicy, legitymiści, z całej Europy tutaj zgromadzeni, chcą koniecznie, by Papież jak najrychlejszą ratował się ucieczką; by się schronił pod opiekę mocarstwa nieprzyjawnego Francji i Włochom. Fanatyczna partya, poduszczona — jak zapewniają — przez barona Hüberta, usiłuje nawet rewolucyja wywołać przedwcześnie, dla zatrzymania Francuzów, wówczas gdy stronnictwo czynu gotuje się do tępże rewolucyji po ich ustąpieniu z Rzymu. W Watykanie reakcya zaczyna znowu przemagać i dla tego wyjezd Ojca świętego zdaje się prawdopodobnym. Dowodem takiej przewag reakcyjnych wpływów jest mowa, powiedziana przez Ojca świętego w prz-szą sobotę w odpowiedzi na adres, jaki hr. Filip Scotti, Medyałańczyk i szambelan cesarza austriackiego, składał mu w imieniu 130 cudzoziemców i Włochów legitymistów wraz z nim przypuszczonych do audyencyi. Pius IX rzekł, iż nieprzyjaciele papiestwa są dwójakiego rodzaju; ci, którzy upatrują nadużycia w rządzie tutejszym i zalecają reformy, i ci, którzy samą zasadę władzy świeckiej potępią, wolać, że ja znieść należy. Dodał, iż najniebezpieczniejszymi są właśnie owi skryci wrogowie, wyznajacy na pozor uszanowanie dla Głowy kościoła, lecz znajdujący jednocześnie, iż potrzeba rząd papieski zastósować do dzisiejszych potrzeb, wyobrażeń i postępu. Słowem mowa papieska, tak różna od przeszłorocznych rokowań z panem Vegezim, była niejako dalszym ciągiem owego słynnego ostatniego rozdziału Syllabusa, który później dopisyany został przez kardynała Cateriniego, prefekta kongregacyi koncylium. Jednak w gruncie Pius IX, najczyniejszy i najliberalniejszy z ludzi, jest zawsze Papieżem z 1847 roku; a ielektro wolnym zostaje od srogiemu nacisku reakcyi i legitymizmu, ielektro jest sobą samym, całkiem inaczej się wyraża. I tak np. gdy Cezar Cantù, słynny historyk i deputowany do parlamentu, zapytał go niedawno sam na sam, czy katolicy mają brać udział w wyborach, odrzekł, iż powinni to nawet czynić i że z duszy błogosławi posłów, którzy w przychylnych dla kościoła i stolicy świętej widowkach zasiadają na zgromadzeniach narodowych. Dla tego to stronnictwo wstępne nie dowierzaąc Piusowi IX i lekając się, by się w nim konstytucyjny Papież którego poranka nie ockań, starają się wywiać go na Maltę zaraz po wyjściu Francuzów, kiedy samym instynkt zachowawczy nie dozwoli dłużej w Rzymie pozostać bez wyraźnego narażenia się na ostateczność, a chędną wyrzucić z prawa opiekunów namiestnictwa Chrystusowego nie będą chcieli za nie.

Papież kazał w tych dniach aresztować i odstawić aż do granicy włoskiej dawnego swego kamerdynera, rodem ze Spoleto, który mu nieodstępnie służył od lat czterdziestu z okładem. Przez wzgląd na jego dawne zasługi, zamiast go więzić, odesłał go do rodzinnego miasta z pensyą 25 szkodów miesięcznie (125 franków). Powody takiego kroku nie są dobrze wiadome. Mówią, iż stary kamerdyner był oddawna cudzołożnie z zamężną kobietą, z którą miał kilkoro dzieci, a której opuścić nie chciał. Jednakże zdaje się, iż ten wypadek zostaje w związku z innym, bardzo ważnym, a skwapliwie tajonym u dworu, gdzie niezmierne wrażenie sprawił. Oto z kryjówki, znajdującej się w biurku stojącym w sypialni Ojca świętego, a od którego klucz leży zawsze przy nim, wykradziono czerwoną skórzaną z herbami tekę, zawierającą własnoręczną konfidenacyjną korespondencyja europejskich mocarzy z Papieżem. Były tam wszystkie prywatne poufne listy cesarza Franciszka Józefa i króla pruskiego do Jego Świętobliwości, były też podobno wszystkie czyli też część listów cesarza Napoleona. Ostatnie te listy nadzwyczajnie kompromitujące dla władzy Francji, miały być — jak twierdzą — ogłoszone w ostatniej chwili, ażeby dać poznać światu, iż Napoleon nie dotrzymuje obietnic najuroczystszych; iż inaczej pisze a inaczej postępuje. Nie wiadomo na pewne, czy i te listy nie przedały. Kto się osmielił sięgnąć zuchwałą ręką aż na czerwoną tekę, spoczywającą w głębi biura pod kluczem w sypialni Papieża? Czyliby Napoleon miał swoich agentów w poczie dworzan Jego Świętobliwości? Jakkolwiekby, to pewna, iż ten śmiały zamach

przypomina świętokradzką zbrodnię, popełnioną w Rzymie w roku 1842, kiedy car Mikołaj przekupiwszy podczas pobytu swego tutaj wysokiego dostojnika, kazał wykraść ze skarbcza bazyliki ś. Piotra zostającą pod kilkoma kluczami i pieczęciami głowę ś. Jędrzeja apostoła, którą mi się niesłychanie chciało do Petersburga. Ale zauszyński carscy, lekając się pogoni, relikiarz ze święta czaszką po drodze zakopali, czekając sposobności, by go przekraść przez granicę, gdzie w okamgnieniu czynność nakazano. Jeden z uczestników świętokradztwa, dotknięty żyrzotą sumienia, wykrył miejsce zakopania. Taką miarą po długich publicznych modłach, głowa ś. Jędrzeja w procesyji wróciła do Rzymu. Car Mikołaj żyrzył się niesłychanie, kiedy go poseł rosyjski, kierujący tą kradzieżą zawiadomił o chybieciu tak przedziwnie uknętemu zamachu. Grzegorz XVI dokładnie uwiadomiony został o wszystkim, ale wówczas posłowi carskiemu nie osmielono się wydać pał zportów i nie chiano kompromitować dostojnika, którego car przekupił.

Doświ więcej śmiałości dwór rzymski nabrał względem Rosyi. Gdy bowiem p. Meyendorff zęgnął kardynała Antonellogo i ofiarował mu sekretarza poselstwa na ajenta Rosyi w Rzymie, kardynał odparł, iż Papież nie potrzebuje wcale carskiego przedstawiciela. P. Meyendorff wyjechał w niedzielę do Petersburga, a całe poselstwo wkrótce wyjeżdża za nim. Nawet papalicz prawosławna zwinęta, a pap kapelan na wzór biblijnego Labana jakuje się bezboższcza, by z niemi wrócić do domu. Nie masz już więc ani ambasadora, ani ambasady carskiej w stolicy katolickiego świata. Czyli też Papież, wolny od tych gości, zabierze głos na przyszłym konsystorzu przeciwko prześladowaniu polskiego kościoła? — Pożyczka papieska którą tą razą zawarł miano, a nawet w części już zawarto z towarzystwem p. n. Caisse des fonds d'état, rozchwiała się znowu szóstym czy siódmym nawrotem. — Młodzież szlachcka, która piła na zdrowie Wiktora Emanuela i na zniesienie majoratów ostatnich dni karnawału, wezwana została do przeprowadzenia Ojca ś. Ale młodzi książęta Colonna, Ruspoli, Piombino, Odescalchi, Doria, hr. Gwido Carpegna, hr. Lovatelli itd. nie chcieli się podać temu warunkowi. Księżna Zofia z Branicich Odescalchi padła do nóg Papieżowi i przeprosiła go za synów: oszczędzono ich zatem jako i kilku innych. Jednak hr. Carpegna, hr. Lovatelli i księcia Piombino skazano na wygnanie. Ojciec święty miał kazać oświadczenie w niedzielę w łociele jezuitów na zamknięcie misyi, ale zmienił to postanowienie, wymawiając się starością. Książę arcybiskup Ledóchowski miszka skronnie w ubogim klasztorze przy Fontana di Frevi, zwiedza kościoły i miejsca święte. W tych dniach odprawił mszę świętą dla hrabiego Flandryi, który bardzo przywiązany do niego. Do Poznania wyruszy po Wielkanocy.

PRUSY.

Berlin 30 marca. Z powodu święta protestanckiego, dzienniki berlińskie dziś nie wyszły. — Wczorajsza Kölnische Ztg twierdzi ponownie, iż rząd pruski rozesał do swych pełnomocników u dworów niemieckich okólnik, poruczając im, zbadać usposobienie dworów tych i przekonać się, po czyjej stronie staną w razie wojny pomiędzy Austryją a Prusami. Wiadomość o podobnym okólniku podała także Indépendance Belge. — Dzienniki wiedeńskie zaczynają podzielać obawy wojenne. Vaterland, organ feodalny, odznaczający się przyjaźnią dla Prus, mianowicie dla stronnictwa Kreuz Ztg, jest przygotowanym na „ostateczność.“ Ost. Post twierdzi jednakże, że Austryja pragnie utrzymać pokój. Presse, jak twierdzi, od osoly wiarogodnej dowiaduje się, że rząd rakuski nie sprzeciwia się bezwzględnie załatwieniu sporu na drodze układu, byle Prusy w zamian księstw zaalbiańskich zechciały ustąpić części Ślązaka, np. Kladzka i ziem hohenzollerskich. Podobne wiadomości otrzymał Allg Ztg. Dzienniki wiedeńskie, tudzież zagraniczne, sprzyjające Rakuzom, uważają jako rzecz niewątpliwą, że w razie wojny austriacko-pruskiej Francya zajmie prowincye nadreńskie i że Prusy nawet w razie porażki Austrii, nie zdołają księstw zaalbiańskich, gdyż osłabione przez wojnę z Austryją, nie zdołają się oprzeć parciu mocarstw zagranicznych, które wówczas stanowcze veto przeciwstawiają aneksyjnym zabiegom pruskim.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 marca. Pogłoski o ustępstwach i zmianach w zarządzie Królestwa w niczem dotychczas nie sprawdziły się, a całe postępowanie rządu, szczególniej uwężenia i gwałty, niedawno dokonane na osobach kilku nastu duchownych i pewnej liczby prywatnych obywateli, zdają się jak najsiłniej zaprzeczać wszelkim podobnym wieściom.

Z powodu opóźnienia powrotu Trepowa z Petersburga, którego, jak donosi korespondent do Bresl. Ztg, oczekiwano już 25 b. m. rozesał się w Warszawie wieść o ustąpieniu jego z posady general-policmajstra i o zniesieniu tu pełnem urzędu tego dla Królestwa.

Z tegoż sa. ego źródła wyjmujemy szczegóły charakteryzujący stosunki w prowincjach zabranych. Wiadomym jest, że rząd stara się także wszelkimi sposobami wszystkim obywatelom ziemskim Polakom dowiedzić, iż mieli jakikolwiek związek ze sprawą powstania ażeby znaleźć powód zupełnego ich wywłaszczenia. Otóż pan P. z Berdyczowskiego, znany jako wzorowy gospodarz, skasał wyl w siebie małe wozy słabęj konstrukcyi, a natomiast sprowadził duże kute wozy do potrzeb gospodarstkich więcej zastósowane; wojenny naczelnik powiatu, wymyśliwszy pozor podejrzenia, iż wozy te sprawione są na przypadek wojny, w zamiarze użycia ich przeciw wojsku rosyjskiemu, skonfiskował je a właściciela skazał na 1000 rubli kontrybucyi. Fakt ten jest jednym z tysięcy świadczących jednoznacznie, iż usystematyzowana swawola i bezprawie, ochrone nianem konieczności politycznej, są jedyną myślą przewodnią Rosyi w tęp walce eksterminacyjnej, którą wypowiedziała żywiołowi polskiemu: na polu słowa — fałszem historycznym, kłamstwem i potwarzą: na polu czynu — barbarzyńskim uciskiem i ulegalizowanym rozbojem prywatnej własności.

AUSTRYJA.

Wiedeń, 28 marca. Półurzędowa Debatte w dzisiejszym artykule wstepnym bardzo przychylnie ocenia adres sejmu galicyjskiego z prośbą o kanclerza nadwornego dla Galicyi. Dziennik ten, pochwalając nasamprzód ogólnie i roztrójnie, z jaką adres wylicza potrzebę i opisuje niedole kraju, dodaje następnie: „Czyliż usasdnione są skargi Galicyan na ucisk i ukrocenie? Czyliż słuszną jest obawa, że podobni do skarg tych nie ustają dojdą rodak, krajowicę, czudę mający serce na cierpienia narodu a znający potrzeby jego, nie zasiądzie w radzie korony? Chcąc bezwzględnie odrzucić prośbę sejmu galicyjskiego, trzeba by móż stanowczo odmówić twierdzeniem tym wszelkiej słusności. Któż jednakże miałby odwagę to uczynić? — A dalej dotknąwszy mimochodem nieszczęsnych owoców, jakie wydał system centralistyczny w Austryi. Debatte twierdzi, że nowa era wskrzesza wprawdzie nadzieję, ale nieufność niemożna ustąpić, jesz-

cze całkiem. „Kraj przeto szukał rękami, że ohyda przeszłości, że niebezpieczeństwo przyszłości, że biurokratyzm nie powróca nigdy. Galicya zaś spodziewa się, iż rękąmią takąową mieć będzie wtenczas, gdy jeden z jej synów zasiądzie w radzie korony... Zasadzie, na której adres się opiera, że każdy kraj w radzie korony pragnie mieć zastępcę swego, zasadzie tęp jaką można uczynić zarzut? — W każdym razie jądro adresu, prośbę o rzecznika, o zastępcę interesów krajowych, będzie trzeba uwzględnić, rękąmią żądaną przyznać Opór temu stawiać mogą tylko biurokraci, którzy nie pojmują jeszcze, że minął czas wyłączonego ich panowania, i centralisty, którym upragniona jest każda sposobność, pozwalająca odwoływać się do systemu, ich zdaniem jedynie zbawionego dla Austrii.“ Zbyteczną byłoby podnosić doniosłość oświadczenia tego w łamach Debat ty, natomiast dodamy jeszcze, że cesarz czyniąc zadość życzeniom kraju, świeżo potwierdził wybór hr. Kazimierza Krasickiego na prezesa, a Ludwika Skrzyńskiego na wiceprezesa galicyjskiego towarzystwa rolniczego

Telegramy.

Wiedeń, 30 marca. Wieczorny Wanderer twierdzi, że na oślnik nadesłany świeżo większej części państw związkowych nastąpi odpowiedź, jakiej w Berlinie ani nie spodziewano się ani życzone sobie zapewne; skutkiem umów zawartych pomigłszy p. Beustem i innymi ministrami rządów do Rzeszy niemieckiej należących, mają wkrótce średnie państwa, wiazując za punkt wyjścia rzeczyony okólnik postawić u Związku wniosek oparty na 11 artykule ustawy związkowej, który, jak się zdaje, zdoła sprowadzić zmianę sytuacji.

Kiel, 30 marca. Kieler Ztg donosi, że wedle wiadomości z pewnego źródła, nadeszły z Berlina rozkazy, ażeby wojenne okręta pruskie jak najszybciej postawić na stopie wojenne. Korweta szrubowa „Arcona“ odjływa jutro do Gdańska za znaną liczbą oficerów i żołnierzy przeznaczonych na załogę dla statków „Gazelli“, „Arniusia“ i „Loreley“.

Monachium, 30 marca. Wedle doniesienia Bayerische Ztg odpowiedział minister von der Pfordten na okólnik pruski, powołując się na 11 artykuł ustawy związkowej i 19 paragrafu dodatkowego aktu wiedeńskiego w tym sensie, iż uważa każdego członka związku, który drugiego zaczepi, za łamiącego ustawę związkową.

Bukareszt, 30 marca. Rząd tymczasowy rozwiązał dziś izby, ponieważ jako wybranych pod wpływem rządów Kuzy, nie uznawał ich za prawdziwą reprezentacyja krajową. Nowe wybory już rozpisano, i przyszłe izby w przeciągu dni 40 zebrać się mają.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 marca. Wczoraj już od południa przeciągały liczne gromadki pobożnych od kościoła do kościoła zwiedzając grób Zbawiciela. Po wszystkich świątyniach zbierały panie z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo gros ofiary dla ubogich. O ile nam wiadomo, pudyję się tego szlachetnego obywatelskiego międ i unieni panie hr. Władysława K. Ilcocka, Adela Gajewski, Barbara i Julia Manikowski, Szłorzewska, Mrozinka i Raczyńska. — Jutro w kilku zamocznych domach obchodzone będzie wspólne uroczyste „wspiecone“, na które mianowicie pani hr. Dziąlska licznie rozesała zaproszenia.

Na rzecz dotkniętych kleską głodową w Galicyi otrzymał smy od pani Marii W. z pod Czempina tal. 20, od p. Stanisława Koźmiana 10 tal., pani Felicyi Koźmianowej 10 tal. i od p. J. K. z. tal. Baczka na nagłą potrzebę braci naszych posyamy dziś na ręce J. Eksk. hr. Agenera Gołchowskiego złożone dotąd w redakcyi Dziennika — zapewne nie ostatnie ofiary — w ilości 133 tal., które oby świadczyły nieszczęśliwym, że i nad Wartą serca rodaków czują ich niedole i o ile sił starczy, pomogą im i zrana.

P. Szawelski, weteranarz tutejszy i klasy pisze nam: „Dnia 27 marca rb. odkryłem trychliny w rozł-ku nym i przezeńnie wiewru pana Parowicza, nadleśniczego w Będlewie. Zwracam zatem uwagę szanowalnej publiczności, ażeby mięsa wieprzowego bez poprzedniej rewizyi co do trychliny nie jadła.“

Woda w Warcie, doszedłszy prawie 9 stóp, idzie się od dzisiaj już nie przybliżać.

S. Z. prowincyj, 29 marca. Dziś, gdy cywilizacyja tak dalece rozwinięta przemysł, że już niemiemy prawie zdziwić się nie można, mamy sobie za obowiązek, donieść publiczności o nowym całkiem rodzaju eksploatacyi ludzi potrzywych. Otóż od niejakiemu czasu jedździła od kominu do kominu w powiatach krobimskim, śremskim i kosciańskim niespetna panienka, skromnie ale przystojnie ubrana, ściągając składek na opłacenie wstepnego do klasztoru Sióstr Miłosierdzia, do którego to zakonu szczególnie, jak zaręczała, czuje powołanie. Na dowód wiarogodności przedstawiała nieznaną świadectwo proboszcza z Starogrodu w Zachodnich Prusach, opatrzone pieczęcią, oraz powoływała się na matkę przelozoną zakonu Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu, gdzie, jak utrzymywała dośd długo przebywała w klasztorze jako siostra służebna. Przez pewien czas udawała się panience niejedną znowi składek, aż nareszcie natrafila na osobę przetrzoną, która d kadnie zbadawszy i pieczęć i świadectwo, poznała, że pierwsza jest przyłapaną drugie właśnieżenie pisane przez samą panienkę. Po krótkiej indagacyi, w czasie której nieboga naprzemian i lała i gorącym oblewała się rumiencem, inkwizytor oświadczył, że zatelegrafuje do matki przelozonej zakonu w Poznaniu z zapytaniem, czy zna siostrę służebną Suzannę C... (tak się bowiem panienka nazwała), w razie zaś pomyślniej odpowiedzi chętnie całą kwotę potrzebną na nowetarty złoży. Mimo tak świetnej przecięt obywateli panienka, po wyjeździe gospodarza domu do najbliższej stacyi telegraficznej, nie przyjąwszy żadnej z podanych sobie potraw, pod pozorem słabości pożegnała panią domu i pospiesznie się oddala — wiadomomo dokąd.

Pożar w Lipsku. W zeszłym tygodniu wybuchł na przedmieściu Feldschlösschen w Lipsku pożar, przyczem kilka osób życie postaradało. Żona kupca korzennego Quellmalz z dwójgim dziećmi, 10 i 7 letniemi, zginęła w płomieniach, trzeci 9 miesięczne niemowlę, wyrzucone przez okno w poduszczach, zabiło się na bruk. Dziecię 12 letnie, które wykroczyło oknem i drugie 6 letnie, które ojciec wyniósł z palącego się domu, są mocno poparzone, uszły losu matki i dwójgia rodzeństwa. Ojciec sam w skutek mocnego poparzenia jest prawie bez nadziei życia. Młodsze dziewczę tegoż ciężę po części na mój organizacyi straży ogniowej, która nawet początkowo otrzymała rozkaz stawienia się bez narzędzi i naczyń przy pożarze potrzebnych, tak, że siłkowi z wiesek sąsiadniek wpródy aniżeli miejskie nadbiegły z pomocą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Legnica, 28 marca. W dniach od 18 do 25 kwietnia rb. wystawiony zostanie w tutejszym zamku królewskim na widok publiczny bogaty zbiór wzorów sztuki i przemysłu z różnych epok i różnych urodów. Zbiór ten, będący własnością bar. Mitutolego, zaliczony do najlepszych w Niemczech, ma być później zawieszony na wystawę paryską z 1867. Tego rodzaju zbiory są nieposiednią pomocą do wykształcenia dobrego smaku w przemysłowcach, których zatrudnienie dotyka granic sztuki; z tego powodu zwracamy uwagę na zapowiedzianą wyż wystawę w sąsiednim miesiącu szlachliwym.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 31 marca. Pozn. 4% nowe listy zast. 91, Pozn. listy rent. 91, Banku. polsk. 76 p. Udział komandytowy w Tow. akcyjnym Bniński, Chtapowski, Plater i Sp. 98 p. Zytco: na dostawę wiosenną 41 1/2, kwiec-maj 43, maj-czerw. 43 1/2, czerw-lip. 41 1/2, tal. 43 d. Okwitwa: iz beczka) na kwiec 13 1/2, pl. maj 14 1/2, 43 d., czerw. 14 1/2, 43 d i plac, lipiec 14 1/2, sierp. 15 tal. 43 d. Giełda warszawska, 29 marca. List. zastaw. 1 0, 8 1/2, pic — Oblig. skarb. (rs 100) 85 1/2, 43 d. — Akcje kol. żel. warsz-wied. 75 43 d. — Akc. kol. żel. warsz-b. 66 1/2, pl. — Nowa poz. ross 1864 prem. (rs) 1 8 1/2, pl. — Listy likw. (4%) 67 1/2, 43 d.

I rzy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

Po długich cierpieniach moja żona **Franciszka z Podlewskich Białkowska** zasnęła w Bogu dnia 29 marca 1866 o godzinie 1/10 z rana przysięgawszy sakramenta św. Exportacja i pogrzeb odbędzie się w środę dnia 4 kwietnia r. b. z rana. O ostatnią przysięgę uprasza ją rodzina i przyjaciół [1745] **Stroskany mąż z owzgiem drobnych sierot, Białkowski.**

Towarzystwo kasy pogrzebowej nauczycielskiej W. Ks. Poznańskiego.
Ważne zebranie odbędzie się w **środe** dnia 4 kwietnia przed południem od godziny 9 w sali Odeum, a **w wtorek** dnia 3 kwietnia wieczorem o 6 godzinie narada przedwyborowa.
Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie zarządu i kasowe.
2) Narada nad statutem.
3) Obrót głównego rendanta.
4) Decyzja co do niektórych spraw tryczących się przyjęcia.
Poznań, dnia 29 marca 1866.
Byrekeja. [1743].

Szanownym Przedplacicielom donosim, że **V zeszyt**
Oświaty [1754]
już rozestany. Udział żywy, jakiego coraz to nowe odbieramy dowody tak ze strony Szanownego Duchowieństwa jako i Panów nauczycieli, ośmiela nas do wyrzeczenia ponownego oczekiwania, że i rodziny dbałe o wychowanie s pisma naszego licznij jak dotąd korzystać zechcą, nabrawszy zapewne już tego przekonania, że pierwsza nauka i pierwsze prowadzenie dziecięcia są kamieniem węgielnym przyszłego wykształcenia, że od szkoły samj, a tym bardziej od szkoły dzisiejszej zaspokojenia wszystkich duchowych potrzeb naszej młodzieży oczekiwać nie podobna, i że działania choćby najlepszego zakładu bez dotężenia się rodziców, opiekunów i wychowawców zawsze jednostronnym tylko, wiec niedostatecznym będzie.
Dyktoczas wyszły zeszyty są jeszcze w zapasie, jakkolwiek w szczytj tylko liczbie. Przedplata całoroczna w redakcyj dla Prus: 8 zlp. (1 t. 10 sgr.), dla Galicyj 3 fl. wal. austr., nadto przyjmują takową wszystkie poczty pruskie i austriackie. Listy i pieniądze franco pod adresem: Do Redakcyj „Oświaty“ w Poznaniu. Piekary L. 6.

W księgarniach tutejszych można nabyć: **Śpiew** na czterogłosowy Chór męski **Do Zdrowia**
Poezja **J. Kochanowskiego**, utworzyli na dochód nieszczęśliwych galic. dotkniętych kłeską głodową przetrzączył **M. Rudkowski.**
Cena 2 zlp.
PS. powyższa kompozycja i na sam fortepian można wykonać, grając prawą ręką oktawę niżej. [1637]

Szanownej Publiczności
polecając mój znaczny wybór materiałów piśmiennych i rysunkowych, papierów koncepcyjnych, kancelaryjnych, listowych tak fabryk niemieckich jak francuskich i angielskich, (**The Royal note Paper**) pozwalam sobie zwrócić uwagę, na mę sprowadzoną z Anglij **machine**, za pomocą której wytłaczam na listowym papierze bądź to litery **wziane**, imiona z stosownymi **wignetami**, bądź **herby**, w różnych kolorach, jako też w złocie i srebrze. Pracując w tym składzie sam na tejsze, ręczę za doskonałość roboty i za ceny umiarkowane.
E. Morgenstern,
ulica Wilhelmowska 8.
[1764]

Nowe wiosenne okrycia i materje, poleca w znacznym doborze **Handel towarów modnych**
W. Kukulińskiego i Sp. w Poznaniu.
[1541].
Co tylko odebraliśmy z fabryk francuskich, angielskich i niiderlandzkich **najnowsze wyroby na ubrania** męskie. Polecając takowe łaskawemu uwzględnieniu szanownej publiczności, nadmieniamy, iż zamówienia tak miejscowe jak na prowincyą z wszelką rzetelnością i punktualnością wykonywać będziemy.
M. Laskowski & Felerowicz,
(dawniej **Salkowski**).
(1491)

Bluzy alpakowe i mulowe, garnitury z kłnisami i bez nich, **przepaski, zameczki i grzebienie** z klejnocikami i bez nich, **krynoliny i gorsety** najnowszego kroju w bardzo wielkim doborze u **M. Zadka mł.,**
[1762] przy ul. Nowej No. 4.

Wszelkie nowości na bieżącą porę odebrali i uprzejmie polecają **Heliodor Denk i Spółka,**
[1755]. w Gnieźnie.

M. J. Kamiński
Skład płócien i bielizny, Plac Wilhelmowski No. 12, naprzeciw teatru, po stronie biblioteki Raczyskich,
ma zaszczyt polecać **po cenach najniższych**, w towarze rzetelnym, **plótna** szlaskie, saskie i bieleckie, **chustki do nosa** płócienne i batystowe, białe i kolorowe, **stolowinny** ciagniona i deptana, **rzeczniczki, gotowe koszule, kaftanki** wełniane, jedwabne i bawełniane, **chustki czarne jedwabne dla męczyzn, szkarpetki, pończochy, barkan, pikę, dymki, sztyngiel, batyst angielski, nansok, musliny** i t. p., oraz najprzedniejszą **wodę kolonjską, wate** wełnianą, **koldry** watawone i **materace** z trawy morskiej. **Plótna** (50 łokci berl.) **poczawszy od 6 tal. aż do najdroższych.** [1753].

Niniejszém mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż z początkiem kwietnia mój magazyn stroi z **Wodnej ulicy** na **Plac Wilhelmowski No. 16** pierwsze piętro przeniosę w dotychczasowy lokal pani **Moczyńskiej** i obok tego **Pracownią krawiecczyzny damskiej** urządzam. Wszedłszy w stosunki z pierwszymi domami za granicą, najusilniej się o to starać będę, aby wszystko wedle wymagań czasu w najnowszym i najgustowniejszym rodzaju wykonywać. Dziękując zaś jaknajuprzejmiej za położone we mnie dotąd zaufanie, upraszam o przelanie takowego i na nowe moje przedsięwzięcie, które polecając łaskawym względem zostaje z wysokim szacunkiem
Bronisława Szumińska,
[1704] plac Wilhelmowski No. 16.

Pruskie towarzystwo na akcyje zabezpieczenia od gradu.
Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłody od szkód powstałych z gradobicia. Premie są **stałe i niskie**; dopłat nie żąda się **nigdy**. Szkody sprawdzają się tak jak w roku zeszłym **w najkrótszym czasie** przy pomocy w tym celu zawezwanych deputowanych krajowych a w przeciągu miesiąca po ustanowieniu wysokości wynagrodzenia wypłaca się takowe **w całkowitej sumie i w gotówce**. Kto się zabezpiecza na lat kilka otrzymuje przyzwoity rabat na premiach. Niżej podpisani są każdego czasu gotowi udzielić dokładniejszych wiadomości, lub za osobistém średnictwem przyjąć w zabezpieczenie, polecając jak najuprzejmiej pomienione towarzystwo różniczej publiczności.
Główny agent **Th. Gerhardt**, kupiec w Poznaniu. Główny agent **Rud. Marquardt**, kupiec w Poznaniu.
" **Gust. Ehrhardt**, radca obrachunkowy " **Maurycy Wiener**, kupiec w Swarzędzu.
" **S. A. Krüger**, kupiec w Poznaniu. " **H. A. Kahl**, kupiec w Sęszewie.
" " **Aug. Krentscher**, sekretarz w Kościanie.

Nakładem niżej podpisanych wyszły co dopiero **Valse brillante** pour Piano par **Alex. Zarzycki,** w cenie 20 sgr. **Sprzedż muzykali. Abonament muzykali** pod najdogodniejszymi warunkami. Abonament rozpocząć można z dniem każdym. Prospekta gratis. [1733].
Ed. Bote & G. Bock, Nadworny handel muzykali w Poznaniu.

Avis. Od Wielkonoocy r. b. moge jeszcze kilku **studentów** na pensyą przyjąć. Oraz donoszę, iż od władzy miejskiej odebrałem pozwolenie do założenia szkoły przygotowawczej, a zatem przyjmuję od 12 kwietnia **rb chłopów i dziewcząt** od 5 aż do 12 roku, do mojej z 3 klas składającej się szkoły. Dalszą wiadomość udzielam w mieszkaniu mojem przy ul. **Wodnej No. 10** [1741].
Zielke, nauczyciel emeryt.

Do Restauracyi **L. Kurnatowskiego** i Sp. poszukuje się od 1 kwietnia dwóch kuchcików, którzy będą mieli sposobność przy doskonałym kucharzu w zawodzie swym się wykształcić. (1760)
Ulica Sienna pomiędzy Chwaliszewem a Tamą No. 3, **jeden pokój i kuchnia** od 1 kwietnia do wynajęcia. [1768].

Licytacya.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę dnia 4 kwietnia przed południem od godziny 9 w lokalu aukcyjnym przy ul. **Mlyńskiej No. 1** najwięcej dajacemu, za gotową zapłatę **szafy do rzeczy i kuosennych przedmiotów, komody, stoły, krzesła, łózka, przedmioty ze srebra, złota, nado ubjory**, a o godzinie 11 skóra obity **powóz** (Plauwagenik) lekki i wygodny, **fortepian, dwa wozy itd.** [1768].
Rychlewski, królowski komisarz aukcyjny.

Wielce Szanownej Publiczności donoszę jak najuprzejmiej, że się osiedliłem w tutejszém mieście jako **murarz, ościeła i budowniczy młynó**. Przez wieloletnią czynną pracę tak w teoryi jak praktyce nagromadziłem sobie tyls doświadczeń, iż się spodziewam dogodzić wszelkim w ten zakres wchodzącym wymaganiom. Upraszam tedy jak najuprzejmiej o zaszczytowanie mię jak najbliższemi łaskawemi poleceniami, a ja z męj strony jak najusilniej starać się każdego czasu będę o jak najdokładniejsze wykonanie zleceń i o jak najniższe ceny.
W Poznaniu, na Rybakach No. 3 parter. [1748].
A. Kehler.

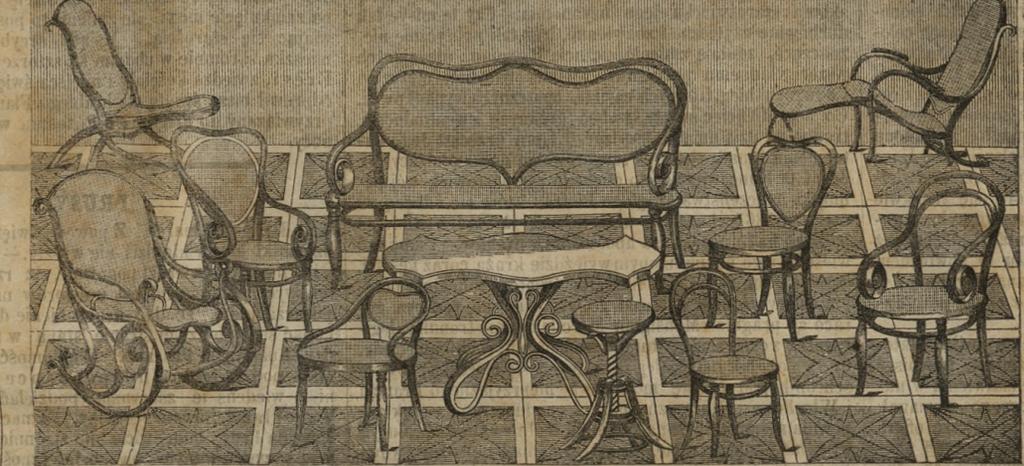
Najnowsze kapelusze wiosenne poleca we wielkim doborze **nowy skład strojów dla pań**
M. Zülzer,
[1701]. w Starym rynku 55.

Ostatnie **nowości** obszywek, mianowicie **hepoletów i sznurków**; także **guzzków i przepasków** itd. poleca handel towarów drobnych i białych **M. Zadka mł.,** przy alicy Nowej No. 4. [1763].

Paryskie Hautes Nouveautés
już nadeszły, które poleca **magazyn eleganckiej garderoby męskiej**
W. Tunmanna
w Rynku No. 55 na pierwszym piętrze;
także poleca bardzo wielki dobór materji krajowych. Zamówienia wykonują się jak wiadomo zawsze rzetelnie i po cenach umiarkowanych. [1619].

C. Thust nadworny dostawczaj Najj. Króla JMści poleca swój skład **w Poznaniu u H. Kluga** przy usicy **Fryderykowskiej No. 13. wyrobów marmurowych,** który osobliwie bogato jest zaopatrzony w ozdobne nagrobki. **Krzyże nagrobkowe z najczystszej marmuru** w z zapasie w bardzo wielkim doborze; również **plyty, piramidy i kamienie w formie wezgłowiów.** Polecenia na **kraty nagrobkowe**, których okazy w składzie przejrzeć można, dostarczają się po jak najtańszych cenach; również wykonuje się jak najdokładniej ustawienie tychże. [1761].

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wyścielanych
K. HEBANOWSKIEGO
w Poznaniu przy placu **Wilhelmowski** No. 12 poleca: [1761].



Mebel z giętego drzewa z fabryki braci Thonet w Wiedniu, które swą trwałością przewyższają wszelkie inne tego rodzaju wyroby, a mianowicie: **kanapy, fotele, krzesła, fotele biegunowe** z podnóżkami, meble dla dzieci i t. p. w kolorze mahoniowym, orzechowym i jasnym w naturze polerowanym. Cena powyższych mebli jest we wszystkich kolorach równa, podług cennika fabrycznego kalkulowanego na Berlin.

Tudzież znaczny wybór innych mebli, jako to:
Mebel w drzewie mahoniowém, orzechowém, brzożowém, dębowém i olszowém pod zaręczeniem trwałości i rzetelności wyrobu, a mianowicie:
Stoły mahoniowe przed kanapę w cenie tal. 7 1/2, 8 1/2, 10, 12, 13, 15 1/2, 16 1/2 i t. d.
Stoliki do kart w cenie „ 6 1/2, 8 1/2, 10 i t. d.
Stoły wyciągane do pokoi jadalnych w cenie tal. 13 1/2, 20, 25, 32 i t. d.
Szafy do rzeczy i bielizny w cenie tal. 10 1/2, 15 1/2, 18, 20 i t. d.
Szafki do bielizny czyli **sztyfonierki** w cenie tal. 8 1/2, 12, 13, 14 1/2 i t. d.
Szafki konsolowe i komody mahoniowe w cenie tal. 8, 10, 12 i t. d.
Stoliki do pisania z nadstawą i biurka cylindrowe damskie w cenie tal. 15, 19, 26 itd. **męskie** w cenie tal. 30, 40, 47, 50 itd.
Takież „ **Umywalnie z wycieczką i z płytą marmurową** w cenie tal. 3, 5, 6, 9 1/2, 11, 13, 15, 18, 20 itd.
Umywalnie filarowe żelazne do przenoszenia w cenie tal. 6, 9, 11 do 19 1/2.
Łózka mahoniowe w cenie tal. 9 1/2, 11 1/2, 15 i t. d.
Krzesła brzożowe, brzożostowe czyli **półmahoniowe, mahoniowe i orzechowe** w cenie za tuzin tal. 14, 18, 21, 32 i t. d.

Zwierciadła owalne i poprzeczne w różnych rozmiarach w cenie tal. 7, 8, 9, 11, 15 i t. d.
Zwierciadła filarowe z konsolami w cenie tal. 25, 28, 32, 35 i t. d.
Wyroby wyścielane: kanapy, kozetki i t. p. w drzewie mahoniowém i orzechowém w cenie tal. 13, 15, 18, 20 i t. d.
Przy zamówieniach na całe wyprawy i kupującym za gotową zaraz zapłatą bonifikuje się odpowiedni rabat od cen stałych handlowych na sprzedaż detaliczną. Kredyt udziela się według okoliczności i rozciąga się na raty, płatne w oznaczonych terminach.
Poznań, w kwietniu 1866.

LOGA & BIELIŃSKI
Skład sukna, bielizny i artykułów męzkich.
Wszelkie nowości zagraniczne i krajowe na porę wiosenną odebraliśmy i polecamy takowe szanownej publiczności.
Loga & Bielinski. [1756].

Ucznia
któryby równie dobrze niemieckim jak polskim władał językiem i miał wiadomości przynajmniej terycjenera, potrzebuje do handlu mego materyałów budowlowych **A. Krzyżanowski,** Grobla Garbarska No. 1. [1758].
Handel i skład mój wyrobów siodlarskich i rymarskich przeniosłem z dniem 1 kwietnia do własnego domu, pod No. 5 ulicy Podgórnj. Zaopatrzwszy takowy nowym i doborowym towarem, upraszam szanowną publiczność o zaufanie nadal, a mojem staraniem będzie, utrzymać je skóra i sumienną pracą. [1766].
N. Sikorski.

Nabielnik szlaski przyjmuje wszelkie wyroby płócienne **M. J. Kamiński,** Szład płócien i bielizny. Plac Wilh. 12. [1754].
Sklep mój będzie w czasie pierwszego święta zamkniętym. **A. Cichowicz,** przy ul. Berlińskiej No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi. [1751].
Jutro tj. przez cały dzień pierwszego święta będzie nasz sklep zamkniętym. **F. W. Meyer i Sp.,** [1749]. przy placu Wilhelmowski No. 2.

Lany, wiercony i zestawiony Reservoir do wody, 12 cent. 50 funt. ważący. Pompa, ssąca i cisnacza z tłokiem mosiężnym są do nabycia i mogą być w miejscu Czerwcu r. b. odstawione. [1739].
Poznań, Rynek No. 63.
Robert Schmidt.

Parasole nowe i gustowne pod nadzwyczaj tanich cenach u **Braci Korach,** w Rynku No. 40. [1759].
Zakład wyrobów lnianych pod firmą **Wl. Simona** przeszedł na mocy uchwały Walnego Zebrania Spółki z dnia 22 marca r. b. na wyłączną własność p. **Simona**, który zobowiązał się wypłacić składki Członkowi i przejąć wszelkie Passiva i Activa Sp. O bliźszych warunkach uchwalonych przez Walne Zebranie Pan Simon zawiadomił Członków. [1744].
Były Zarząd Zakładu Wyrobów lnianych.

Nową przesyłkę strasburskich pasztetów z wtróbek gęsich i kaczych (tuluzkich) w puszkach truper-gordskich, olives farces, zaprawianych i różnych grzybów champinionów w szklankach, także świeżych francuskich ananasów w szklanych karaskach otrzymał i poleca
A. Cichowicz, przy ul. Berlińskiej No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi.

Lalritza leśna wata na reumatyzmy znana z tysiąckrotnych doświadczeń ze skutecznosci przeciw bólowi zębów i wszelkim objawom reumatyzmu poleca w cenie po sgr. za skrawek.
Eugeni Werner, [1757]. przy placu Wilhelmowski No. 5.
Mięso do poszukiwania trychlin przyjmuje **J. Jagielski,** [1742]. aptekarz Rynek No. 41.

Eugeni Werner
Skład towarów tapicerskich w Poznaniu, **plac Wilhelmowski No. 5** poleca swój skład czystych i wykonanych haftów, bardzo znaczny dobór modeli i najnowszych wzorów do haftu, także wiele odbitych przedmiotów zdantych napodarki przyuroczystościach.
Hafty do ozdób szat i sprzętów kościelnych, jako to: **antipedziów, aib, stur, nakryć do monstrancji i kielichów, poduszki kościelnych kobiecej, obrazów, chorągwi** i t. d. wykonują się na życzenie, wedle podanej rysunku, złotem, srebrem, jedwabiem lub pami itd., i przysposobają się także każdemu rodzaju materje. Na życzenie udzieli się także ustnie lub piśmiennie objaśnienie i wskazówki, wedle których każdy sam może przedmiot pożądanj wykonać.
W połączeniu z osobami, którzy dzieł rysują i zczęstia wszelkie roboty wykonują sam zaś operuje się na długoletnim doświadczeniu, poręczył mogę jak najdokładniejsze wykonanie zleceń. [1633].

Krzyż saski, Jęczmień proboszczowski, Jęczmień angielski rychły, Owies złoty saski, Owies czarny tatarski, Owies angielski Berwick poleca **Handel nasion różniczych Ludwika Kunkla**
[1732].

Albert Krause, sztywnoży ercedyt i handlarz Poznań, ul. św. Wojciecha: **Kalkulacja** i t. d. [1732].
Ludwika Kunkla Wielkie Garbary No. 18.

Teatr miejski w Poznaniu. W niedzielę 1 kwietnia w poniedziałek i we wtorek 3 kwietnia rola gościnną pan **Lobe. Amor als Sprachmeister. Mylo Cartouche. Grader Wag der beste. U delsack. Uw się ugodeelt. Naacht zur Linken. Vorwunshener Prinz. E derner Barbar Grün Gusto.** [173].
Urbanowo. [1752].
W poniedziałek w drugie święto wielkie cne zabawa na salce. **Wesny** c...

Pruskie towarzystwo na akcyje zabezpieczenia od gradu.
Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłody od szkód powstałych z gradobicia. Premie są **stałe i niskie**; dopłat nie żąda się **nigdy**. Szkody sprawdzają się tak jak w roku zeszłym **w najkrótszym czasie** przy pomocy w tym celu zawezwanych deputowanych krajowych a w przeciągu miesiąca po ustanowieniu wysokości wynagrodzenia wypłaca się takowe **w całkowitej sumie i w gotówce**. Kto się zabezpiecza na lat kilka otrzymuje przyzwoity rabat na premiach. Niżej podpisani są każdego czasu gotowi udzielić dokładniejszych wiadomości, lub za osobistém średnictwem przyjąć w zabezpieczenie, polecając jak najuprzejmiej pomienione towarzystwo różniczej publiczności.
Główny agent **Th. Gerhardt**, kupiec w Poznaniu. Główny agent **Rud. Marquardt**, kupiec w Poznaniu.
" **Gust. Ehrhardt**, radca obrachunkowy " **Maurycy Wiener**, kupiec w Swarzędzu.
" **S. A. Krüger**, kupiec w Poznaniu. " **H. A. Kahl**, kupiec w Sęszewie.
" " **Aug. Krentscher**, sekretarz w Kościanie.